

ROK 4.

NOWY SĄCZ dn. 10/XI, 1912

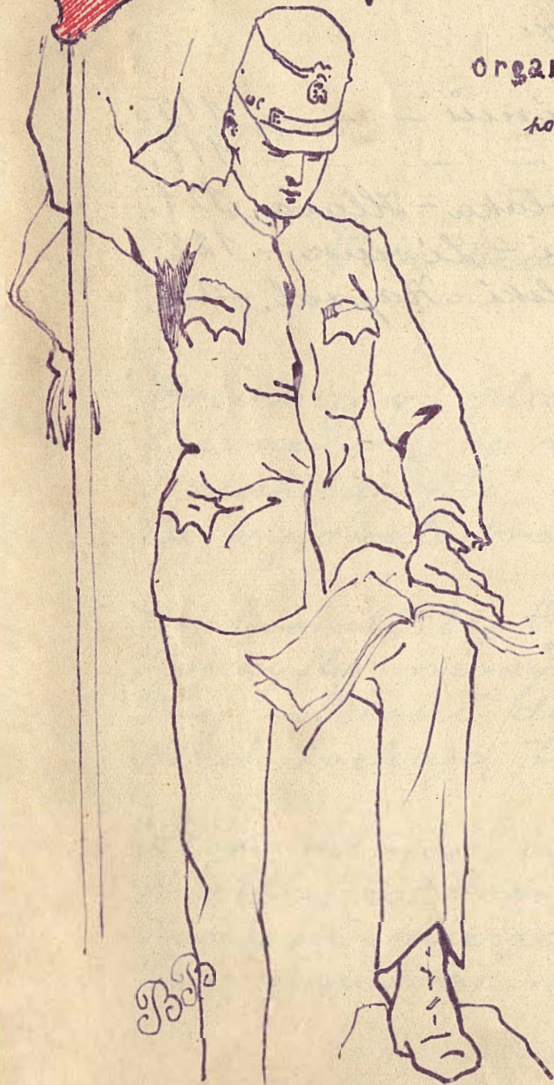
L. 99

EMISSARY LUSZ

TYGODNIK

organ K. F.

pod Redakcją: Promykowi
Feniksa.



Idzie z piosenką na ustach
Przez śniegu zaspy zimowe
I nie wie gdzie mu wyprodnie
Na nocleg potrosi głowę.

Choć noc jak ziemia pokrywa
A wśród niej pustka wokół
On w swej samotnej wędrówce
Bez łowogę iście, wesół. —

Adam Asnyk.

A. M. C.

B.P.

Spis rzeczy.

- Orle biały - Longinus - - - 115.
Nasze sprawy - - - - 117.
Smierć skarżca Polaka - Ilawa. 121.
Moment p. rakacy - Liviusz - 122.
Współczesny stan Polski - Hajnal. - 125.



Longinus.

Orle biały!

Orle biały! ptaków królu
Leć nad nasze miasta, wioski
I kaczęcej ptaku boski
By wytrwali bracia w bólu.

By bronili tej Ojczyzny
I ojczyściej mowy swojej
Twojej miłości do serc doleją
Niech kochają ten kraj krynny,

Który plony daje i ży hojne.
Niechaj ka broń chwycą kwapo
Niech się mskczą na drogach kwapo!
Lecz pracować muszą krynne!

Niech ukaszą polskich meźów,
Którym Dziwi się świat cały
Gdy walczą wśredłszy na wały,
By uwolnić kochanie k meźów.

Leć więc Orle, bo twa postać
Będzie ich przybłocą chłostac,
I wolność ojców przypomni
W ten czas staną się niechlomni.

Wtedy k bronią staną murem
Z wielkim natchnieniem k wyzyskaniu
Draz bohaterstwem meżkim,
Rzucają się na wroga chirem.

Leć więc Orle k własnej woli
Leć nad nasze miasta, wioski
I kachzaj ptaku boski
By wyrwali się k niewoli!



Nasze sprawy

Sprawozdanie w bibliotece, od 4/IX.

Z dniem 3-go września b. r. r. przk. oddano bibliotekę bratu Proce. Jednakże ^{nie} w tej chwili, lecz dopiero pod koniec września zaczęto w niej korzystać. Przyczyna tego było to, że właśnie w tym czasie stosownie do uchwały wydziału przeprowadził nowy bibliotekarz przy współudziale braci Purcla i Depina nowy spis w uwzględnieniu wykreślonych bezwartościowych książek. Lecz teraz wyłoniła się nowa kwestya, oto że książek za mało. Przeto wydział zgodził się na zakupno nowych, przeważnie w dziedzinie nauk społecznych, na dość znacznie, jak na nasze stosunki kwotę pieniężną, bo aż na 60 K.

Tu należy podnieść w memoriale oficjalnie brata Gejry, który dostarczył kości na czas nieograniczonej kredyty 30 K.

Lecz ta sprawa jeszcze nie po-

stała ukonczona, gdyż mamy dopiero kilka nowych książek, a reszta ma nadzieję. Mimo wszystko, książek mało. Bo przecier każdego wiado-
mo, że w ostatnich czasach liczb
członków powiększyła się znacznie.
Doń wspomnieć o podzieleniu kla-
sy IV tej i V tej na dwa oddziały.
Przeto wracamy się do wszystkich kół
by książki, które już przeczytano, od-
dano bratu Proce i w ten sposób uła-
twiono czytanie tychże książek na
innych kołach. Uprasza się również
członków, aby jeśli wiedzą o jakich
książkach poręczonych, od poprzed-
niego bibliotekarza, zgłosili się
w nim i w teraźniejszego biblio-
tekarza Proki.

Wreszcie wracamy się w set-
deczma podziękować do brata Roma-
na za ofiarowane nam książki.
Tytułi tychże są: Nihiliszi, Res-
Historja ruchu socjalistycznego
w Rongji, Marion. — Otrarki rewolu-
cyjne, Gouszecki. — Pruski hu-
kar, Niepołomski. — W prochu
tej ziemi.

Zmiana redakcyi „Em.”

Ponieważ praca wydawania „Em.” na jednego członka, okazała się za wielką, dlatego wydział przernacyni je- szcze do redakcyi naszego organu bra- ta Feniksa. Redaktorami więc na rok bieżący są: Promyk i Feniks.

Podziały kół.

Z powodu przyjęcia większej ilości członków, rozpadło się:

koło kl. VII (różnych) na dwa oddziały, mianowicie: koło różnych w przewodniczącym Farską i na ko- ło, amarantowych w Aleybiadesem na czela.

koło kl. IV (czarnych) na koło czar- nych w przewodniczącym Precem i białych pod przewodnictwem Lencika.

Uwiedamnia się członków, iż Dnia 23 listopada, odbędzie się w mieszkaniu Promyka Walne Zgromadzenie, w na- stępującym programem:

- 1) Przemowa Lencika.
- 2) Przemowa Gejry do braci ma- jących kłozę przypięgę.

- 3) Prziśięga.
- 4) (Przemowa Preca)
- 5) Przemowa Promyka.

Na Dochód koĩa będzie sprze-
dawana przez pewnych członków
partii w Trojakiach pudełkach; naj-
mniejsze pudełko kosztować będzie
14h, a inne pudełka sprzedawane
będą po 18h i 24h. Życzymy się
więc dobrać w gorącej prośbie, aby
nie kupowali innej partii, tylko na-
szą.

Wreszcie upraszamy przewodni-
czących kół, aby zachęcali człon-
ków do składania nadobowiąz-
kowych wkładek, w których pie-
niądze idą na "Samopomoc".
Porządana byłoby rzecz również,
by członkowie w jakikolwiek spo-
sób przyczyniali się do wzboga-
cenia kasobu kółek Samopo-
mocy.

Wspierajmy

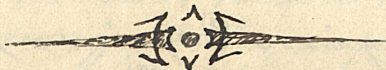
Samopomoc!

Redakcyja.

Ullawa.

Śmierć Skarania - Polaka.

Świszcząc wiatr pędzi śniegami tumany
Po stepie, tworząc obrysnie białowany
I kaspy. Ciemnoją ciałunem, okrywa
Ziemie skostniałą, która jakby była
W białą pasioną stulona cała.
Zapewne ona pokrywa ją miazga
Od zimna, wichru którego piosenki
Nie wie maziło. Nagle jakiś jęki
I pod nawet śniegu się wydobywają.
Kto je wydaje i gdzie porstają?
Jest to młodość, ofiara wygnania
I prawy Polak, ofiara skarania.
Na Sybir. W kibitkach wśród Drogi
Zasiadł. Nie pałowali wrogi
Lecz go w kibitek swoich wyrzucili
I samotnego w śniegu postawili.
Tak pędził, od ojczyzny swej będąc daleko
W obcej krajinie, pod wichru opieką.



Liwiusz.

Moment z wakacji.

Większą część tych wakacji spędziłem na gubernierce w powiecie limanowskim. Stary lubił mię bardzo, lecz mój pupil Edek nigdy się nie chciał. Wolał bowiem spacerować na ubijaniu się z chłopcami wiejskimi, aniżeli nad płyczeniem przy książce. Lato ja dobrze na tem wychodziłem. Musiałem wstąpić szukać „Edka” w tajni lub nad rzeczką, gdzie łowił ryby.

Przechodząc przez pola napotykałem ludzi zajętych piniowaniem i od nich dolatywało mię pusty pniek wiejskich, dźwięków.

— Prześc Boże! — wołałem co chwila i pytałem o Edka.

— A, de jta Panie Boże. — Dycie nie dawno przejechał tedy na karym.

Po długim dopiero szukaniu znalazłem go kaszytę w gęstwinie

wikliny i patrzącego na chmury.

- Edek wabie, parolatem, mógłbyś jeździć wycieczki do cygańskiego picya.

- Proszę Pana, wolę patrzeć się na przemawiające się chmury, aniżeli mijać swój umysł gramatyką łacińską i odmianą słowa παρὰ σεῶν.

- A wiesz ty przynajmniej, z czego się chmury tworzą?

Chłopiec stał paktopotany nie mogąc na to pytanie odpowiedzieć.

- O toż chłopcze, jeśli pojmiesz wiedzę, jako źródło pagadek ludzkich i nie będziesz był pamiętni jedno marzeniem i myśleniem o migdałach niebieskich, lecz będziesz się starał o wyjaśnienie pagadek przyrody, to staniesz się pożytecznym dla ludzkości.

I mówiliśmy wtemczas wiele o potrzebie nauki, aż chłopiec, powróciwszy do domu, z radością wziął się do książki.

Gdy wieczór cała rodzina przebrała się przy stole, i projektowaliśmy na najbliższy romek polo-

vanie na gŕusce.

Ani jedena prvnyk ťonca nie vyjrať k poza okolitnych gŕ, gdyŕmy k strzelbami na ramionach namerovovali przer gęsty las. Rozpadlina gŕy pęczyť się, strumnyk tręc ka-mienie na piasek, a k oddali, dostęszeliŕmy nieryvny tok gŕusca. Juř pętki Promieni vystřeliťy k poza vierzchoťkov gŕy i, osiadťy na perťach rosy. Vyřzeliŕmy gŕusca pędraęego na dolnej gędzi rozťoryste-go smreka. Gŕovę poročil k ťoncu, napusřyl gęste pióra i vyřdobyl k sevej gędzieli nieryvny tony. Zbliřyliŕmy się s chęcem ka ledvie na kilka krokov od niego. Oparliŕmy się o proste strzelajúce k niebo prie stárych švicťov i patrřeliŕmy na prvnyrodę vyřřivšy ťuch.

Nagle rozbudriťo się rypie ľešne. Podniesione gŕy ptakov gubili się k gęstvinie, rosa ľerovemi ľarvy blyřeraťa na gęťarkach drzew, ktŕe pdali się nicęego nam nie skępiť, navel ozvřej rosy niebios. A strumnyk pęmroę, odbi-

jał, od swej powierzcchni srebrne smu-
gi światła słonecznego, a wysokie
kas Dżewa poruszały się w tańcu tego
śpiewu rannego słońca honara-
mi. I drzewa jasność parowało.

Tylko ten głuźce skarżył się
wzrost, gdy wyrzucił światło setki
w brodnici, kwilił nad swą niedolę,
kapomniawny o swem jestestwie...

Spójrzeliśmy na niebie i pa-
miast pogładzić łokującego głu-
szca, wysłuchaliśmy jego skargi
i w radościę w sercu oddaliliśmy
się do domu. —



Kapral.

Współczesny stan Polski.

2)

Austria kas z Polakami li-
czy się musi, golyżi Polacy tworzą
tu 10 procent ogółu ludności pro-
wzycych kłepiek, austryackiego pań-

stwa. Przeto też Polacy najmują tu,
a raczej mogą, najmować wszystkie
możliwe urzędy i godności i mogą
kabierać głos w sprawach narodowych.
To jest inna rzecz, że Polacy ka-
wsze byli i są, względem Austrii i swe-
go "Pana" lojalnymi i jednostki, czy
nawet grupy i organy przekładają
Dobro i niedolę narodu, ale jako pa-
łość mogą przeprowadzić reformy,
które już to kapremiałyby być już
też przyczyniały się do rozwoju tegoż.
Naród też ciągle liczy na te mia-
rodajne przyzniki i spodziewa się
jakiegos' choćby krótkiego słowa,
któreby mu przynajmniej spokojną
myśl o samoobronie kapremić mo-
gło. Niestety słowa te bardzo rzadko
pojawiają się na papierze, a co
o wprowadzeniu ich w czyn to nie,
ma i co myśleć.

Przytłumia je głos "Najmiło-
ściszej nam Panującego", który do-
bre kamiany Polaków jużnie obró-
cił, na Dobro państwa. A więc wi-
dzimy te walki sejmowe, gdzie koło
polskie najmuje kawsze stronę przy-
chylną rządowi i jest nieraz

przedmiotem drwin innych stron-
nictw wchodzących w skład Rady
państwa. Naród wogóle jest także
przychylny rządowi, z wyjątkiem
może niektórych stronnictw poli-
tycznych narodowo uświadamio-
nych i tajnych związków.

W najnowszych czasach Duch na-
rodowy stopniowo się podnosi i o-
garnia coraz większe masy lu-
dów, a w dniu, w którym te słowa
piszę, spotykam się nawet z wie-
śniakami w mojem rodzinnem
miejscu, którzy wdychali Do Bo-
ga za Polską.

Byłoby przy sposobności rozmo-
wy z nimi o wojnie bałkańskiej
i o możliwości wojny austriacko-
rosyjskiej. Wogóle ludzie si odna-
cają się dosyć szerokim zakresem
wiedzy, co powoduje coraz uciążli-
wiej do krytelni T. J. L. w paśmie =
dniej wiosce.

Stosunek ludności polskiej
w kaborze rosyjskim do swego cie-
miężyciela wskazuje najlepiej
dzieję porobiorowę tej części
Polski. Widzimy tam szereg walk

i porównów od powstania Kościuszki aż
do r. 1905. Wszystkie te fakty wskazują
dokładnie, że ludność ~~na~~ do kabowcy
nigdy dobrze usposobioną nie była.
Tak jest i do dziś dnia. Ciągłe słyszy
się o różnych kamachach na wojnie,
szere osoby rosyjskie, o odkrywaniu
różnych tajnych rewolucjonistycz-
nych książek, o aresztowaniu po-
dejrzanych osób... Wszystko to są o-
bjawy wybuchów pary w kamniz-
tego kotła, w którym gotuje się i
 wrze. Aż na silniejszym ogniem
kocioł pęknie, a para w postaci
wszystko niszczącego pierwiastku
wybuchnie i popaży blisko sto-
jących, a więc maszynistów i pa-
laczy. Lubi rok 1905. nie karna-
rzy tego, nie podnieść pokrzywy
kotła, pod którą ukarała się...
rewolucya... przerwana końcem
wojny rosyjsko-japońskiej.
C. d. n.